

Dariusz Węgrzyn

Dzieje pewnego werbunku. UB wobec Jerzego Kurcyusza w latach 1947-1956

W dyskusji o agenturze organów bezpieczeństwa stosuje się dość często uogólnienia i słyca problem. Fakt podjęcia współpracy z tajnymi służbami przedstawia się najczęściej bez kontekstu historycznego. Nie zwraca się uwagi na czas, gdy dana osoba była nakłaniana do współpracy z UB/SB i decydowała się na nią lub odmawiała. Niezgoda na donoszenie bezpierce była niewątpliwie przykładem wielkiego męstwa w całym okresie ustroju komunistycznego w Polsce. Trzeba jednak przypomnieć przede wszystkim tych, którzy mieli taką odwagę w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, gdy strach przed bezpieczeńką był potężny, a konsekwencje powiedzenia „nie” bardzo poważne.

Historia człowieka, który podpisał zobowiązanie do współpracy z UB, a potem zdołał się z niej wywikłać, nie składając żadnego donosu, nie ma na celu usprawiedliwienie tych, którzy zgodzili się na pełnienie roli konfidenta, ani też tych, którzy godząc się na taką rolę, w istocie pozostawali bierni. Opisane fakty mają natomiast na celu wskazanie, w jaki sposób można było skutecznie odstąpić od pełnienia roli tajnego współpracownika UB. Nie był to proces łatwy, ale możliwy. Okazuje się, że nawet w ekstremalnych warunkach prawie zawsze był wybór, który pozwalał wyjść z zaistniałej sytuacji z honorem i w zgodzie z własnym sumieniem.

Analiza zachowanej dokumentacji historycznej (a przede wszystkim spuścizny po UB) pozwala ujawnić przyczyny podjęcia współpracy z organami bezpieczeństwa państwa przez daną osobę. Dokumenty te, często pokazujące przykłady upadku i złamania wielu ludzi, są zarazem świadectwem bohaterstwa innych. W aktach wytworzonych przez WUBP w Katowicach można znaleźć przykłady tych, którzy odważyli się zrezygnować z „propozycji” współpracy z UB nawet na początku lat pięćdziesiątych, czyli w okresie stalinowskiego terroru. Cena za tak bohaterską postawę była wysoka, ale wybór zawsze należał do osoby werbowanej¹. Złożoność tego zagadnienia ukazuje historia działań aparatu bezpieczeństwa

¹ Oto przykład odmowy współpracy przez człowieka, który najpierw podpisał zobowiązanie do współpracy z UB, a następnie na pierwszym spotkaniu z funkcjonariuszem UB zdecydowanie odmówił pełnienia roli delatora: „18 I 1952 r. zwerbowany w charakterze informatora ps. »45«. Na następnym spotkaniu 2 II 1952 oświadczył, że nie będzie pracował z organami bezpieczeństwa publicznego, »gdyż jest to niezgodne z jego sumieniem i więcej na spotkanie nie przyjdzie«. [...] W odwecie zwolniono go z pracy (z kierowniczego stanowiska). Mimo tych represji nie podjął współpracy” (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach [dalej: AIPN Ka], 00144/814 (mf), WUSW Katowice, Akta tajnego współpracownika „45” (I-1946), Raport WUBP Stalinogród, 8 XI 1953).

państwa w latach 1947–1956 wobec Jerzego Kurcysza, przedwojennego działacza Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR), w czasie okupacji organizatora łączności cywilnej pomiędzy emigracją a krajem, po wojnie zaś znanego w Polsce adwokata.

Problem działań UB wobec powracającego w 1947 r. z Anglii do Polski działacza ONR nie zamyka się w epizodzie (choć niewątpliwie dramatycznym dla niego i jego rodziny), jakim była próba zwerbowania go na delatora UB. Poczynania UB wobec niego można podzielić na trzy okresy:

- 1947–1950 – obserwacja Jerzego Kurcysza od powrotu do kraju i zbieranie wszelkich danych na jego temat.
- 1950 – próba werbunku przez UB.
- 1950–1956 – działania represyjne wobec niego i jego rodziny, będące zemstą organów bezpieczeństwa za odmowę współpracy z nimi.

Niewątpliwie ten czas przypadający na lata 1947–1956, choć stosunkowo krótki w życiu Jerzego Kurcysza, był zarazem jednym z bardziej dramatycznych. Dla historyka analiza akt zgromadzonych w tym czasie przez UB na temat mecenasa Kurcysza jest cennym źródłem ukazującym metody pracy bezpieki. Akta będące spuścizną UB ujawniają, jak perfekcyjnie, krok po kroku, przy użyciu wszelkich metod pracy organów bezpieczeństwa otaczano go pajęczą siecią snutą przez zwerbowanych w tym celu drobnych i wyższych rangą donosicieli. Nie jest to analiza instrukcji i wytycznych, ale ocena destrukcyjnego wpływu UB na życie konkretnego człowieka i jego rodziny.

Istotne zatem wydaje się przypomnienie najważniejszych faktów z życia Jerzego Kurcysza do momentu, kiedy stał się obiektem zainteresowania organów bezpieczeństwa państwa. Urodzony w Łomży w 1907 r., studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Tam zaangażował się w prace Akademickiej Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego, a w 1931 r. z ramienia Młodzieży Wszechpolskiej został wybrany na jej prezesa. Jednocześnie należał do władz Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski z racji prezesury w Radzie Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej. Po rozłamie w środowisku narodowym w 1934 r. znalazł się w kręgu działaczy Obozu Narodowo-Radykalnego, a potem należał do gremiów przywódczych ONR-ABC. Równocześnie z działalnością polityczną rozwijała się jego kariera zawodowa. Po ukończeniu studiów i odbyciu aplikacji w 1936 r. został przyjęty do Warszawskiej Rady Adwokackiej i do wybuchu wojny pracował jako adwokat. Pod koniec 1936 r. wszedł w skład Komitetu Politycznego Organizacji Polskiej (OP) i należał do najwyższych władz tej organizacji. W latach 1936–1937 brał udział w rozmowach na temat porozumienia się ONR z obozem piłsudczyków (bez powodzenia). W materiałach historycznych można znaleźć informacje, iż ze sprawowanych w organizacji funkcji musiał zrezygnować. Bezpośrednią tego przyczyną były zdarzenia z życia osobistego – rozejście się z pierwszą żoną Heleną Słomińską (córka byłego prezydenta Warszawy) i związek z Marią Rutkowską, jego późniejszą drugą żoną (dziennikarką gazety „ABC” i żoną zmarłego w 1944 r. w obozie koncentracyjnym Tadeusza Rutkowskiego). Jak podawał później Jerzy Kurcysz, życie osobiste miało wpływ na działalność poli-

tyczną. Z drugiej strony jego pozycja w ruchu narodowym nie była słaba, skoro w 1938 r. został wybrany do Rady Miasta Warszawy z ramienia komitetu wyborczego Ruchu Narodowo Radykalnego. W momencie wybuchu wojny, mimo zwolnienia z obowiązku służby wojskowej z racji słabego wzroku, zgłosił się na ochotnika do wojska. Nie został przyjęty z powodu braku broni i pełnił służbę w Straży Obywatelskiej w Warszawie².

Pod koniec 1939 r. po rozmowach z Tadeuszem Gluzińskim podjęli wspólnie decyzję wyjazdu do Francji jako wysłannicy kół ONR do rządu gen. Władysława Sikorskiego. Sama podróż okazała się niezwykle trudna (przerwana dwutygodniowym pobylem w areszcie gestapo w Zakopanem). W trakcie nielegalnego przekraczania granicy ze Słowacją w Tatrach Tadeusz Gluziński odmroził stopę i po wdaniu się gangreny zmarł. Po przybyciu poprzez Węgry do Francji Kurcysz został skierowany przez generała Władysława Sikorskiego do prowadzenia łączności cywilnej pomiędzy rządem emigracyjnym a okupowanym krajem. Po krótkim pobycie we Włoszech latem 1940 r. trafił do Stambułu, gdzie przez trzy i pół roku kierował tamtejszą placówką łączności z krajem. W 1942 r. przygotował dużą akcję wysłania do kraju paczek żywnościowych zakupionych z pieniędzy Funduszu Kultury Narodowej i Czerwonego Krzyża. W lutym 1944 r. po zamachu na jego życie, zorganizowanym prawdopodobnie przez wywiad niemiecki, musiał opuścić placówkę w Stambule, gdzie był zdekonspirowany. Objął stanowisko kierownika Wydziału Ogólnego w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji Rządu Londyńskiego. Pełnił tę funkcję do końca 1944 r.³

Po zakończeniu wojny pozostał na Zachodzie, utrzymując się z prowadzenia lekcji i zajmując się studiami z zakresu ekonomii. Równocześnie podjął starania o sprowadzenie do Londynu swej matki oraz przyszłej żony Marii Rutkowskiej. W 1946 r. dzięki pomocy Edwarda Sojki, zaangażowanego w organizację konspiracyjnych dróg łączności władz emigracyjnych SN z krajem, przybył nielegalnie do Polski w celu załatwienia spraw prywatnych. Po powrocie do Anglii, przekonawszy się, że nie ma możliwości sprowadzenia rodziny za granicę, podjął decyzję o wyjeździe na stałe do Polski. Stało się to w październiku 1947 r., kiedy przybył do Katowic i dołączył do rodziny. W tym właśnie momencie rozpoczyna się okres w życiu Jerzego Kurcysza, w którego tle, jak się okazało – właściwie nieprzerwanie aż do śmierci, przewijają się będzie presja UB, a potem SB⁴.

² R. Terlecki; „*Za sprawę ojczyzny...*” *Jerzy Kurcysz 1907–1988* [w:] J. Kurcysz, *Na przedpolu Jalty. Wspomnienia z tajnej służby w dyplomacji*, Katowice 1995, s. 9–25; AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 2, Odpis życiorysu Jerzego Kurcysza, 11 VIII 1950, k. 9–11; Protokół przesłuchania Jerzego Kurcysza, 23 III 1951, k. 26–30.

³ AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 3, Zeznanie, 19 II 1952, k. 136–142; Protokół przesłuchania Jerzego Kurcysza, 19 VII 1950, k. 511–527.

⁴ Jerzy Kurcysz był jednym z sygnatariuszy listu z 26 VII 1955 r. wzywającego emigrantów do powrotu do kraju odczytanego na falach rozgłośni „Kraj”. Po 1956 r. szybko się okazało, że władza ludowa nie wybacza swym przeciwnikom. Już w 1957 r. Jerzy Kurcysz został aresztowany i próbowano udowodnić mu udział w aferze gospodarczej. Po kilku miesiącach pobytu w areszcie okazało się, że zarzuty były bezpodstawne i został wypuszczony na wolność. Jako prawnik angażował się w prace w Zrzeszeniu Prawników, a w 1968 r. na Uniwersytecie Wrocławskim obronił pracę doktorską „Wewnątrzzakładowy tryb załatwiania spraw dotyczących wypadków przy pracy”. Jesienią 1980 r. po powstaniu „Solidarności” skontaktował się z Kazimierzem Świtoniem i udzielał pomocy strukturom

Powrót do kraju przedwojennego działacza ONR nie mógł ująć uwagi UB. Już w grudniu 1947 r. do MBP napłynęło doniesienie od informatora o ps. „Cap”, że Kurcysz wrócił z emigracji i starał się o wpis na listę adwokatów w Katowicach. Natychmiast z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego popłynęły wytyczne do WUBP w Katowicach. Funkcjonariusze UB z Katowic mieli prowadzić wobec niego bardzo ostrożne działania operacyjne. Adwokat miał być przez dziesięć dni śledzony, by ustalić tzw. kontakty, czyli z kim się spotykał i gdzie przebywał, a jego korespondencja miała być inwigilowana⁵. Wszystkie zebrane informacje miały być kierowane do Wydziału III Departamentu V (Społeczno-Politycznego). Ta komórka MBP zajmowała się między innymi operacyjną obserwacją i inwigilacją wymiaru sprawiedliwości⁶.

Można zdecydowanie powiedzieć, że wszelkie poczynania WUBP w Katowicach wobec Kurcysza miały charakter wykonawczy wobec poleceń płynących z MBP. Uznano bowiem, że adwokat jest postacią zbyt ważną, by działania operacyjne wobec niego mogli samodzielnie prowadzić funkcjonariusze UB z Katowic. Zresztą z Górnego Śląska popłynęły dość szybko do Warszawy zapytania o instrukcje oraz o to, czy katowicka bezpieka miała przeciwdziałać wpisaniu Kurcysza na listę adwokatów. Jest to także dowód na to, że od początku aparat bezpieczeństwa państwa miał możliwość i wpływał na sprawowanie wymiaru sprawiedliwości między innymi przez odpowiednią politykę kadrową wśród palestry⁷.

Ostatecznie od początku 1948 r. Jerzy Kurcysz znalazł się pod ścisłą operacyjną obserwacją UB. W lutym i październiku tego roku był śledzony przez funkcjonariuszy Wydziału „A” WUBP w Katowicach. Starano się ustalić nazwiska osób, z którymi się kontaktował. Jego inwigilacja prowadzona była także w zakładzie pracy (pracował jako radca prawny w Dąbrowskich Zakładach Hutniczych w Będzinie) przez funkcjonariuszy PUBP w Będzinie. Aby zdobyć więcej informacji o nim, zwerbowano do współpracy pracownika Biura Prawnego tamtejszego zakładu. Raporty składane przez informatora UB o ps.

regionalnym. 13 XII 1981 r. został na kilka godzin zatrzymany przez SB (jego pasierbica Elżbieta Seferowicz, działaczka Zarządu Regionu „Solidarności”, została internowana). W tym czasie mecenas Kurcysz angażował się w pracę na rzecz pomocy rodzinom uwięzionych, jako adwokat bronił m.in. strajkujących górników z kopalni „Piast” i pracowników huty „Baildon”. Mimo pogarszającego się stanu zdrowia i podeszłego wieku nie zaprzestał pomocy zdelegalizowanej „Solidarności”. Był autorem statutu Komitetu Budowy Pomnika ku Czci Poległych w Kopalni „Wujek”. W momencie wybuch strajków w sierpniu 1988 r. miał kontakt z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Jastrzębiu. Jerzy Kurcysz zmarł 25 XI 1988 r. Do końca swoich dni był uważnie obserwowany i inwigilowany przez SB, a prowadzony na niego tzw. Kwestionariusz Ewidencyjny zakończono po jego śmierci i dopiero wtedy złożono do archiwum. Szerzej na temat życia i działalności Jerzego Kurcysza zob. R. Terlecki; *„Za sprawę ojczyzny...”, s. 9–25.*

⁵ AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 3, Pismo do naczelnika Wydziału V WUBP Katowice z Wydziału III Departamentu V MBP, 30 XII 1947, k. 41.

⁶ Zob. Z Nawrocki, *Struktura aparatu bezpieczeństwa [w:] Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944–1956*, t. 1, Warszawa 2005, s. 35.

⁷ AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 3, Pismo do naczelnika Wydziału III Departamentu V MBP w Warszawie, 30 I 1948, k. 47.

„Dezet” przedstawiają Jerzego Kurcyusza w jak najlepszym świetle, jako doskonałego fachowca i dobrego pracownika⁸. Z denuncjacji wynika, że mógł być świadomy ewentualnej obserwacji przez organy bezpieczeństwa, stąd zachowywał się bardzo ostrożnie i unikał rozmów na tematy polityczne. Brak jakichkolwiek dowodów na tzw. wrogą działalność spowodował, że PUBP w Będzinie w lutym 1949 r. zawiesił prowadzenie sprawy przy zapewnieniu władz zwierzchnich w Katowicach, że Kurcyusz będzie bacznie obserwowany przez agenturę z zakładu pracy, gdzie był zatrudniony⁹.

Inwigilacja adwokata przebiegała wielotorowo. UB nie tylko próbowało wy badać postawę mecenasa w miejscu pracy, ale starał się dotrzeć do niego dzięki agenturze zwerbowanej pośród jego kolegów z czasów działalności przedwojennej. Takim informatorem był „Camel”, znajdujący się w sieci informacyjnej WUBP w Krakowie. Otrzymał on polecenie udania się do Katowic i nawiązania kontaktu z Kurcyuszem. Delator zadanie wykonał i rozmawiał z nim kilka razy od września 1948 do marca 1949 r. Z treści doniesień „Camela”, cieszącego się pełnym zaufaniem adwokata, wynika, iż Kurcyusz zdecydowanie negatywnie odnosił się do nowej komunistycznej rzeczywistości. Był jednak świadomy zagrożeń dla siebie i swej rodziny, dlatego swych sądów nie wypowiadał na forum publicznym. W rozmowach z denuncjatorem jasno wskazywał, iż z racji swej przedwojennej przeszłości miał problemy ze znalezieniem zatrudnienia, mimo posiadania wysokich kwalifikacji¹⁰.

Co ciekawe, Jerzy Kurcyusz znalazł się w orbicie zainteresowania dwóch departamentów MBP. Z jednej strony był z racji pracy w środowisku prawniczym rozpracowywany przez Departament V (Społeczno-Polityczny). Równoległe materiały na jego temat gromadził Departament III (Do Walki z Bandytyzmem), co było konsekwencją jego przedwojennej działalności politycznej w ruchu narodowym. Na wyraźne polecenie władz MBP Sekcja II A Wydziału III WUBP w Katowicach włączyła go do rozpracowania byłych działaczy ONR zamieszkujących po wojnie w woj. śląskim pod kryptonimem „Odra” (było to tzw.

⁸ Paradoksalnie w dokumentach UB znalazły się słowa pochwały wysokich kwalifikacji zawodowych Jerzego Kurcyusza zawarte w piśmie z PUBP Będzin w słowach: „Nadmieniamy, iż jest to człowiek, który włada językiem angielskim, francuskim, włoskim i niemieckim, oraz że jest jednym z najlepszych adwokatów w województwie, którym to zawodem pomaga sobie w życiu prywatnym poza godzinami pracy” (AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcyusza (II-3714), t. 3, Pismo do WUBP Katowice z PUBP Będzin, 31 I 1950, k. 14).

⁹ AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcyusza (II-3714), t. 1, Pismo z PUBP Będzin do WUBP Katowice, 24 IV 1948, k. 26; Pismo do PUBP Będzin z WUBP Katowice, 28 IV 1948, k. 27; Raport z przebiegu agencyjnego rozpracowania nr AF-635/II/48, październik 1948, k. 35–36; Doniesienie informatora „Dezet”, 19 VI 1948, k. 42; Pismo do naczelnika Sekcji II Wydziału I WUBP Katowice, 3 II 1949, k. 39; AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcyusza (II-3714), t. 3, Komunikaty z obserwacji za osobą Jerzego Kurcyusza, 12–13 II 1948, k. 237–243.

¹⁰ AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcyusza (II-3714), t. 3, Doniesienia informatora „Camel”, 14 VIII 1948, 10 IX 1948, 12 X 1948, 19 XI 1948, 27 III 1948, k. 265, 267, 272, 276, 282–283, 294.

rozpracowanie obiektowe). Nadal koncentrowano się nad zdobyciem wszelkich informacji o życiu prywatnym i zawodowym adwokata¹¹.

Przeprowadzka Kurcyusza z Katowic do Zabrze i zatrudnienie na stanowisku radcy prawnego tamtejszej huty spowodowały, że zabrski MUBP w 1949 r. został włączony do jego inwigilacji. MUBP w Zabrzu regularnie dostarczał informacji w postaci tzw. wywiadów, czyli gromadzonych danych o najważniejszych faktach z przeszłości inwigilowanego, jego miejscu zamieszkania i pracy. Wiadomości zbierane przez funkcjonariuszy MUBP w Zabrzu wzbogacał denuncjator tego urzędu o ps. „Pióro”, mieszkający w tym samym budynku co Kurcyusz, dość skrzętnie donoszący o wizytach gości w mieszkaniu adwokata. Można w działaniach UB zaobserwować pewną prawidłowość. Mianowicie od początku 1950 r. skala działań inwigilacyjnych wobec niego wzrosła się, co można tłumaczyć przygotowaniem dokumentacji do procesu jego werbunku (w języku służb specjalnych było to tzw. opracowywanie kandydata do werbunku). Zbliżał się bardzo istotny moment w życiu Jerzego Kurcyusza, jakim była próba jego werbunku w charakterze agenta UB¹².

Podjęcie działań zmierzających do zwerbowania Jerzego Kurcyusza na tajnego współpracownika UB należy osadzić w pewnych realiach tamtej epoki – czasach stalinizmu w Polsce. Aparat bezpieczeństwa państwa zdołał dość skutecznie rozprawić się ze zbrojnym oporem wobec władzy komunistycznej. Co więcej, bezpieka zdołała wytworzyć w polskim społeczeństwie przekonanie o swej wszechwładzy i wszechwiedzy. Procesy pokazowe, niszczenie w zarodku wszelkich śladów swobody wypowiedzi oraz terror powodowały, że osoby zatrzymane przez UB już w momencie przekroczenia progu tej złowieszczej instytucji czuły olbrzymi strach. UB realizował w praktyce sowiecką zasadę, że celem aparatu bezpieczeństwa nie było zbieranie obiektywnych dowodów winy, lecz często ich preparowanie. Te sfabrykowane dowody winy były podstawą orzekania przez sądy, przed którymi odwołanie wymuszonych wyjaśnień lub zeznań traktowane było jako okoliczność obciążająca. Oskarżony przeto nie tylko musiał się liczyć z tym, że może być oskarżony o czyny, których nie popełnił, ale też powinien zakładać, iż zostanie za nieopowiedziane czyny skazany, a w sytuacji gdy podczas rozprawy odwoła wcześniejsze złożone pod przymusem wyjaśnienia, nie będzie to uwzględnione przez skład sędziowski, a wręcz zostanie potraktowane jako obraza sądu. Sądownictwo w pełni stało się bowiem narzędziem systemu. Ujął to bardzo dobrze informator UB „Cap”, wywodzący się niewątpliwie z wyższych kręgów wymiaru sprawiedliwości. Napisał on bowiem już w 1948 r. szokujące słowa: „Można go [Jerzego Kurcyusza] aresztować i skazać na podstawie dekretu PKWN o faszycyzacji życia. W tym wypadku będzie sądzony przez Najwyższy Trybunał Narodowy,

¹¹ AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcyusza (II-3714), t. 3, Pismo do dyrektora Departamentu V MBP z Departamentu III MBP, 4 II 1949, k. 289.

¹² AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcyusza (II-3714), t. 3, Zadanie na wywiad do MUBP Zabrze, Katowice 16 VII 1949; t. 2, Pismo z WUBP Katowice do MUBP Zabrze, 24 XII 1949, k. 1; Raport z przeprowadzonego wywiadu w sprawie obywatela Kurcyusza, 3 I 1950, k. 2; Pismo do Referatu I MUBP Zabrze, 26 I 1950, k. 12; t. 2, Doniesienie informatora „Pióro”, b.d., k. 4.

gdzie sędziowie są nasi [podkr. – D.W.] i można dać wysoki wymiar kary¹³. W obliczu tych faktów niewinny człowiek zatrzymany przez UB zdawał sobie sprawę z beznadziejności swojej sytuacji.

Wydarzenia z 1950 r. należy równocześnie osadzić w kontekście życia samego Jerzego Kurcyusza. Mimo że był obiektem zainteresowania komunistycznych tajnych służb już od momentu powrotu do kraju w 1947 r., to dopiero po z górą dwóch latach zapadły decyzje o jego zwerbowaniu. Niewątpliwie złożyło się na to kilka czynników. Lata pięćdziesiąte to okres narastającej kontroli wszelkich aspektów życia polskiego społeczeństwa. Urząd Bezpieczeństwa chciał posiadać informacje o jak najszerzej grupie obywateli. Sam Jerzy Kurcyusz, posiadający wiele kontaktów zawodowych i towarzyskich, mógł być kopalnią informacji dla bezpieki. Dodatkowo mógł na zlecenie swych mocodawców penetrować środowiska narodowe w kraju, jak i próbować nawiązać kontakty z emigracją. O jego znaczeniu dla UB świadczy fakt, że postanowiono go werбовать w Warszawie przez doświadczonych pracowników MBP. To, że postanowiono go pozyskać do współpracy z UB dopiero po kilku latach od powrotu do kraju, miało uzasadnienie także w metodyce pracy służb specjalnych. Przez tych kilka lat Jerzy Kurcyusz osiągnął już pewną stabilizację zarówno finansową, jak i rodzinną. Miał już wiele więcej do stracenia w porównaniu z 1947 r., gdy wrócił do kraju, i funkcjonariusze UB, bazując na opisanym schemacie postrzegania omnipotencji tej instytucji, liczyli na dość łatwe zastraszenie go i przekonanie do pełnienia funkcji delatora.

W czerwcu 1950 r. pracownicy Departamentu III MBP przygotowali dokumentację potrzebną do podjęcia czynności werbunkowych wobec Jerzego Kurcyusza. W zamierzeniach funkcjonariuszy bezpieki miał być, jak przedstawiono, cennym agentem dostarczającym informacji o ludziach ze środowiska narodowego i mogącym na zlecenie UB nawiązać kontakt korespondencyjny z działaczami emigracyjnymi. Do współpracy z UB miały go przekonać groźby i szantaż. Jako argument UB zamierzało wykorzystać jego przeszłość okupacyjną oraz nielegalny przyjazd do Polski w 1946 r., który zorganizował dzięki pomocy Edwarda Sojki, ówczesnego organizatora konspiracyjnych powojennych struktur SN w Polsce z ramienia władz emigracyjnych. Postanowiono także wykorzystać materiały z procesu Adama Doboszyńskiego, który w zeznaniach podał, że przed wojną wskazał władzom niemieckim nazwisko Jerzego Kurcyusza jako osobę przychylną III Rzeszy (jak się potem okazało, Kurcyusz nigdy nie spotkał się z Doboszyńskim i nie znał go). Wśród „argumentów”, które miały zmusić mecenasa do donoszenia do UB, pojawiały się jeszcze inne, równie absurdalne, jak np. współpraca z wywiadem amerykańskim tuż po wojnie na terenie Niemiec. Szokujące jest zdanie zamieszczone w raporcie o zezwolenie na werbunek z czerwca 1950 r. sporządzonym przez referenta Wydziału II Departamentu III MBP chor. Franciszka Wojtczaka: „Dobrze prowadzone śledztwo powinno ujawnić dość bogatą działalność Kurcyusza Jerzego, co będzie silnym argumentem zmuszającym go do pójścia na współpracę z Organa-

¹³ AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcyusza (II-3714), t. 3, Doniesienie informatora „Cap”, 5 II 1948, k. 49.

mi Bezpieczeństwa, co jest tym bardziej uwarunkowane tym, że Kurcysz Jerzy w obecnej chwili jest w dobrych warunkach materialnych, przy tym kocha swoją rodzinę, dla której, jak podaje informator »Camel«, pragnie w spokoju pracować¹⁴.

W celu realizacji opracowanego planu Jerzy Kurcysz jako radca prawny huty „Zabrze” został 19 lipca 1950 r. wezwany na rozmowy do Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego w Warszawie. Po wyjściu z budynku ministerstwa o godzinie 17 został tego dnia aresztowany i przewieziony do gmachu UB przy ul. Koszykowej. Tam przez całą noc i następny dzień do godziny 18 był nieustannie przesłuchiwany i zastraszany z równoczesnym nakłanianiem do podjęcia współpracy z UB. Przekraczając próg tego budynku, miał niewątpliwie świadomość, że o jego zatrzymaniu nie wiedział nikt, zwłaszcza jego bliscy. Nie mógł też liczyć na interwencję w swojej sprawie. Musiał brać pod uwagę, że o jego losie decydowali funkcjonariusze MBP. Pracownicy bezpieki doskonale zdawali sobie z tego sprawę i wykorzystywali to poczucie strachu u osób zatrzymanych. Wobec Jerzego Kurcysza zastosowano konwejer. Była to jedna z najbardziej pustoszących sferę zarówno fizyczną, jak i psychiczną przesłuchiwanego metod o rodowodzie sowieckim. Kurcysza przesłuchiowano bowiem non stop przez sztafetowo zmieniających się funkcjonariuszy UB. Zmuszony był do ciągłej koncentracji i wielokrotnie musiał podawać swój życiorys, co powodowało zmęczenie i znużenie. Do tego dochodziły groźby i prawdopodobnie obietnice uzyskania profitów w zamian za „pracę” dla UB. Służyło to złamaniu oporu ze strony Kurcysza. W przekonywaniu mecenasa brał osobiście udział ówczesny zastępca dyrektora Departamentu III płk Leon Andrzejewski. Ostatecznie po dwudziestoczęterogodzinnym nieustannym przesłuchaniu ciągle odmawiający pełnienia funkcji, jak to nazywał, „konfidenta” Kurcysz zgodził się na współpracę z UB, podpisując zobowiązanie i przyjmując pseudonim „Paweł”. Po tym fakcie został wypuszczony i mógł powrócić do Katowic. W zobowiązaniu o współpracy już na wstępie zawarta była ewidentna nieprawda. Zgoda na współpracę miała być bowiem dobrowolna, co w aspekcie wielogodzinnych przesłuchań połączonych z pozbawieniem snu i wypoczynku z zastosowaniem szantażu i zastraszania wydaje się kuriozalne. Pierwsze spotkanie, na którym miał złożyć doniesienie, zaplanowano za pięć dni, na 25 lipca 1950 r. w Katowicach. Funkcjonariusze MBP pozyskanie nowego cennego donosiela uznali za wielki sukces. Niedaleka przyszłość miała pokazać, jak bardzo się mylili¹⁵.

W umówionym dniu 25 lipca 1950 r. do kancelarii adwokackiej Jerzego Kurcysza zgłosił się straszy referent Sekcji II Wydziału IV Departamentu III MBP kpt. Adolf Blajer¹⁶. Miał od niego odebrać pierwsze doniesienie. Ku zaskoczeniu funkcjonariusza UB

¹⁴ AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 1, Raport o zezwolenie na dokonanie werbunku do sprawy agenturalnego opracowania kryptonim „Odra”, Wydział II Departamentu III MBP Warszawa, 6 VI 1950, k. 79–82.

¹⁵ Standardowo po wypuszczeniu Kurcysz był obserwowany przez funkcjonariuszy Wydziału „A” MBP (AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 1, Raport o dokonanych werbunku do dyrektora Departamentu III MBP obywatela płk. Czaplickiego, [VII 1950], k. 83–85; t. 3, Komunikat z obserwacji za „Biegłym” (Kurcyszem), 20 VII 1950, k. 528).

¹⁶ Funkcjonariusz Adolf Blajer później awansował do stopnia majora i od 15 VIII 1955 do 30 V 1956 r.

spotkał się z kategorięczną i zdecydowaną odmową jakiegokolwiek formy współpracy z UB ze strony mecenasa. Argumentował on, że pełnienie przez niego funkcji donosiiciela jest niemożliwe z racji odebranego wychowania i wyznawanego światopoglądu. Zmuszenie go do podpisania zobowiązania o współpracy z UB było dla niego tak silnym wstrząsem, że po wyjściu z siedziby UB w Warszawie myślał nawet o popełnieniu samobójstwa. Jerzy Kurcysz doskonale zdawał sobie sprawę z konsekwencji swej postawy i spodziewał się zastosowania wobec niego natychmiastowych środków represyjnych. O determinacji adwokata świadczyło to, że był gotowy na natychmiastowe aresztowanie i miał przy sobie spakowane rzeczy osobiste. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż w tym czasie był ojcem trzyletniego syna Stanisława, a jego żona Maria właśnie spodziewała się ich drugiego dziecka. Ponadto był jedynym opiekunem matki w podeszłym wieku¹⁷.

Mimo trudnej sytuacji postawa Jerzego Kurcysza była zdecydowana. Do rozmowy z funkcjonariuszem UB staranie się przygotował. Co najważniejsze, oświadczył funkcjonariuszowi, że zdekonspirował się świadomie przed otoczeniem, informując znajomych, że został podczas delegacji służbowej w Warszawie aresztowany i podpisał zobowiązanie o współpracy z UB.

Jerzy Kurcysz w momencie werbowania go na denuncjatora UB podpisał zobowiązanie o zachowaniu tego faktu w tajemnicy pod rygorem odpowiedzialności sądowej. Jako adwokat, znający doskonale przepisy prawa, mający za sobą kilkuletni okres pracy w agendach łączności cywilnej pomiędzy emigracją a krajem, w czasie której był narażony na denuncjacje, doświadczywszy już po powrocie do Polski realiów komunistycznego państwa, podpisując ten dokument, a potem łamiąc jego postanowienia, musiał zdawać sobie sprawę, że narazi się na poważne konsekwencje. Z całą świadomością odrzucił jednak wszelkie punkty podpisanego pod przymusem zobowiązania o współpracy z UB. Nie tylko nie złożył żadnego donosu, ale jednocześnie rozgłosił o werbunku wśród znajomych, co było jednym z najlepszych sposobów na wywikłanie się od propozycji współpracy z tajnymi służbami, aktualnym do końca funkcjonowania PRL.

Rzeczywiście dość szybko, bo 17 sierpnia 1950 r., funkcjonariusze MBP otrzymali pierwsze sygnały o plotkach na ten temat krążących w Gliwicach. Oznaczało to, że Jerzy Kurcysz zdekonspirował się i dla UB jako informator stał się bezużyteczny. Pozostawał nieugięty, mimo że został zmuszony do przyjazdu do MBP w Warszawie, gdzie prowadził z nim rozmowy osobiście płk. Józef Czaplicki, dyrektor Departamentu III MBP.

W obliczu bezkompromisowej postawy adwokata aparat bezpieczeństwa postanowił zastosować kroki represyjne, kierując się czystą zemstą¹⁸. Dość szybko podjęto wobec nie-

był zastępcą kierownika UBP dla miasta stołecznego Warszawy (*Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944–1956*, t. 1..., s. 456).

¹⁷ AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 1, Raport z podróży służbowej do Katowic do naczelnika Wydziału IV Departamentu III MBP, 26 VII 1950, k. 115–115V.

¹⁸ AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 1, Notatka informacyjna, 17 VIII 1950, k. 113; Notatka służbowa, 1 IX 1950, k. 116.

go różnego typu szykany. Już 17 sierpnia 1950 r. funkcjonariusz Wydziału IV Departamentu III MBP Adolf Blajer zwracał się do swych przełożonych, by poprzez Departament IV, zajmujący się sprawami przemysłu i gospodarki, spowodowali zwolnienie Jerzego Kurcysza z pracy. Co więcej, zamierzano uniemożliwić mu wykonywanie zawodu adwokata poprzez odrzucenie go w akcji weryfikacyjnej prawników, która miała się odbyć w Polsce. Szykany miały objąć też jego żonę, która także miała być pozbawiona pracy¹⁹.

22 sierpnia 1950 r. do WUBP Katowice napłynął telefonogram z MBP z żądaniem spowodowania zwolnienia Kurcysza ze stanowiska radcy prawnego hut „Będzin” i „Zabrze” oraz usunięcia z pracy jego żony Marii Kurcysz. Co więcej, katowicka bezpieka miała aktywnie działać, by obydwój nie mogli znaleźć nowego zatrudnienia²⁰.

Akcja szykanowania niepokornego adwokata trwała mimo zwolnienia go z pracy w hucie „Zabrze”. Funkcjonariusze UB z Zabrze na żądanie katowickiego WUBP nieustannie wysyłali notatki służbowe informujące o tym, gdzie mieszkał i czym się zajmował. W lutym 1951 r. napłynęły z Departamentu III MBP nowe instrukcje w jego sprawie. Pracownicy aparatu bezpieczeństwa mieli ustalić, gdzie aktualnie pracował, i spowodować jego zwolnienie z pracy, co akurat nie było niczym nowym. Szykany miały być jednak prowadzone na o wiele szerszą skalę niż dotychczas. W stosunku do mecenasu miano uzyskać nakaz z prokuratury stawiania się na posterunek MO w miejscu zamieszkania przynajmniej dwa razy w tygodniu. Co kilka tygodni w jego mieszkaniu miała być przeprowadzana rewizja w porze nocnej, zwłaszcza w sytuacji gdyby urządził jakieś przyjęcie lub spotkanie rodzinne. Dopelnieniem tych represji miało być wyrzucenie go z mieszkania lub dokwaterowanie do niego jakiejś rodziny. Na polecenie WUBP w Katowicach wszystkie te działania mieli przeprowadzić funkcjonariusze MUBP w Zabrze, na którego terenie mieszkał mecenas²¹, kierowani przez szefa urzędu Józefa Raka²².

Tak szeroko zakrojony plan działań został przez MUBP w Zabrze zrealizowany tylko częściowo. Wynikało to nie z braku chęci, lecz niemożliwości technicznego zrealizowania

¹⁹ AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 1, Raport do dyrektora Departamentu III MBP, 17 VIII 1950, k. 114; t. 2, Pismo do szefa MUBP Zabrze od naczelnika Wydziału III WUBP Katowice, 11 XII 1950, k. 16; Notatka służbowa, 2 II 1951, k. 2.

²⁰ AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 3, Telefonogram, 22 VIII 1950, k. 78.

²¹ AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 3, Pismo z Departamentu III MBP do naczelnika Wydziału III WUBP w Katowicach, 24 II 1951, k. 94; Pismo z WUBP Katowice do szefa MUBP Zabrze, 4 III 1950, k. 21; t. 2, Pismo z WUBP Katowice do Referatu III MUBP Zabrze, 26 VII 1951, k. 38.

²² Józef Rak, s. Józefa, ur. 3 VII 1919 r. w Czeladzi, ukończył 7 klas szkoły powszechnej i 3 lata zawodowych kursów dokształcających, murarz. W latach 1933–1938 działacz KZMP, od 1 II 1945 r. w PPR. Od 1 II 1945 r. referent MUBP w Czeladzi, a od 1 maja tr. kierownik MUBP w Dąbrowie Górniczej. Z dniem 8 VIII 1945 r. mianowany kierownikiem sekcji powiatowej PUBP w Będzinie. Od 1 II 1946 r. zastępca szefa PUBP w Będzinie. 1 II 1947 r. awansowany na zastępcę szefa MUBP w Chorzowie z równoczesnym pełnieniem obowiązków szefa tego urzędu. Od 1 II 1948 do 1 IX 1952 szef PUBP w Zabrze. Zwolniony ze służby 31 XII 1952 r. (AIPN Ka, 0174/291, WUSW Katowice, Akta funkcjonariusza Józefa Raka).

wytycznych z Katowic. Mianowicie okazało się, że prokuratura nie zgodziła się na wprowadzenie dozoru policyjnego wobec adwokata w sytuacji, gdy nie był o nic oskarżony ani nie popełnił żadnego przestępstwa. Nękanie nocnymi rewizjami także okazało się niemożliwe. W domu Kurcyszów nie urządzano żadnych imprez rodzinnych, a sam inwigilowany wracał z pracy bardzo późno do domu. Nie udało się też wyrzucić go z mieszkania, gdyż regulował czynsz i inne opłaty. Funkcjonariuszom zabrskiego UB udało się jedynie spowodować dokwaterowanie do jego mieszkania rodziny pracownika huty „Zabrze”²³.

Działania UB wobec Jerzego Kurcysza doskonale pokazują specyfikę systemu komunistycznego, w którym niekiedy dla realizacji absolutnego bezprawia poszukiwano podstaw w obowiązujących przepisach. Opisane fakty odzwierciedlają także, czemu służyć miało prawo, wykorzystywane nie po to, by chronić normy społeczne, ale jako instrument utrzymania władzy i represjonowania „niepokornych” obywateli, nieakceptujących narzuczonego im systemu komunistycznego. Za przykład służyć może zarówno bezprawne zatrzymanie Kurcysza w Warszawie i przesłuchiwanie go przez wiele godzin bez przerwy w lipcu 1950 r., jak i poszukiwanie podstawy prawnej do dokonania eksmisji z mieszkania będącej represją za „niepokorność”.

Władze komunistyczne, tworząc zupełnie nowy system społeczno-polityczny, oparły się na zastraszeniu polskiego społeczeństwa, a w procesie tym kluczowe znaczenie odegrał aparat bezpieczeństwa. Efekty takiego działania nie pozostały bez wpływu na samych funkcjonariuszy, szczególnie tych, którzy byli zatrudnieni w niższych strukturach UB. Wśród nich pojawił się także strach i brak zaufania do swych kolegów czy nawet przełożonych. Jest to widoczne również w postępowaniu zatrudnionych w zabrskim MUBP. Z jednej strony otrzymali oni wyraźne polecenie represjonowania wskazanej osoby, którego realizacja wymagała złamania obowiązujących procedur prawnych. Podkreślenie przez WUBP w Katowicach, że było to bezpośrednie polecenie władz Departamentu III MBP powodowało na pewno trwogę i chęć skrupulatnego wykonania poleceń przez UB w Zabrzu. Z drugiej strony pozaprawne działania miały dotknąć Jerzego Kurcysza, jak sami przyznawali w charakterystykach pracownicy tamtejszej bezpieki, jednego z najlepszych adwokatów w województwie, doskonale znającego przepisy obowiązującego prawa, z nieznanymi im powodów pozostającego w zainteresowaniu władz Departamentu III MBP. Atmosfera podejrzliwości, potęgowana świadomością wzajemnej obserwacji i donosicielstwa, powodowała, że funkcjonariusze zabrskiego UB musieli zadawać sobie pytanie, dlaczego mają represjonować adwokata, co się wydarzy, gdy w swych działaniach wykonają skrupulatnie polecenia z Warszawy, łamiąc przy tym prawo. Tracąc rozeznanie, jak należało postępować i gdzie leżała granica ich możliwości w przekraczaniu wszelkich reguł i zasad praworządności, pozostawali w niepewności, jak daleko sięga przyzwolenie przełożonych i władzy na ich bezprawie.

²³ AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 2, Pismo do Referatu III MUBP Zabrze, 26 VII 1951, k. 38; Pismo do WUBP Katowice z MUBP Zabrze, 12 XII 1951, k. 42.

Przykład ten unaocznia, jak organy bezpieczeństwa państwa, które miały się prze-strach w społeczeństwie, same stały się miejscem, gdzie nikt do końca nie był pewnym swego losu, nawet wykonując skrupulatnie polecenia przełożonych. Oczywiście nie należy odwracać pojęć i czynić z funkcjonariuszy UB ofiar systemu. Tam gdzie pracownik bezpieki miał pewność, że ofiara jest bezbronna i złamanie prawa w postępowaniu wobec niej nie będzie powodem wyciągania konsekwencji służbowych w stosunku do niego, nie wahał się tego uczynić. Sytuacja ulegała zmianie, gdy nie wiedział do końca, kim była ofiara, jak daleko można się w stosunku do niej posunąć. Ten dylemat jest doskonale widoczny w postępowaniu zabrskiego MUBP wobec Jerzego Kurcysza.

Głównym polem, na którym skupiła się bezpieka w represjonowaniu mecenasa, było działania na rzecz ustawicznego wyrzucania go z pracy. Jak się okazało, człowiek o takich kwalifikacjach i wiedzy prawniczej bez większego trudu znajdował nowe miejsca zatrudnienia jako radca prawny. Bezpieka za wszelką cenę starała się ustalić, gdzie podjął pracę, by następnie doprowadzić do jego natychmiastowego zwolnienia. W styczniu 1952 r. z Katowic wysłano pismo do PUBP w Częstochowie, gdyż w tym mieście miał pracować inwigilowany, ale okazało się, że wiadomości były przestarzałe i zakończył już tam pracę wykonywaną na podstawie umowy w 1951 r. Dość ciekawie przedstawia się natomiast sprawa usunięcia go ze stanowiska w Zakładach Koksochemicznych w Blachowni Śląskiej, o co się zwrócił się katowicki WUBP do PUBP w Koźlu pismem z 8 kwietnia 1952 r. Wprawdzie otrzymał on wypowiedzenie umowy z dniem 30 kwietnia 1952 r., lecz dyrektor zakładu wbrew naciskom tamtejszego UB postanowił zatrzymać go na stanowisku do czasu znalezienia na jego miejsce zastępcy o odpowiednich kwalifikacjach. Wobec takiej postawy dyrektora zakładów UB w Koźlu było bezsilne i prosiło o interwencje czynników wyższych²⁴.

Powoli największa fala represji mijała i aparat bezpieczeństwa zdecydowanie zmniejszył swoje zaangażowanie w inwigilację, a potem prześladowanie Jerzego Kurcysza. Nie można jednak powiedzieć, że zapomniano o jego osobie. Był nadal rozpracowywany jako były działacz narodowy w ramach rozpracowania obiektowego pod kryptonimem „Odra” przez katowicką bezpiekę. Jeszcze w 1954 r. funkcjonariusze z centrali MBP próbowali rozmawiać z nim na temat ewentualnej współpracy, ale w sposób stanowczy i bezwzględny im odmówił, groząc interwencją u władz w sytuacji, gdyby nadal był niepokojony²⁵.

W maju 1955 r. funkcjonariusze MUdsBP w Zabrze założyli na osobę Jerzego Kurcysza sprawę agenturalnego rozpracowania. Jako powód wszczęcia na nowo działań

²⁴ AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 3, Pismo do naczelnika Sekcji IV Wydziału III WUBP Katowice z PUBP Częstochowa, 25 I 1952, k. 135; Pismo do PUBP Koźle z WUBP Stalinogród, 8 IV 1953; Odpowiedź z PUBP Koźle do WUBP Katowice, 9 V 1953, k. 167.

²⁵ AIPN Ka, 032/39, WUSW Katowice, Materiały administracyjne dotyczące SN, cz. 2, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego „Odra” do Wydziału IV Departamentu III MBP w Warszawie, 23 XII 1952, k. 82–88; AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 1, Raport do naczelnika Wydziału IV Departamentu III MBP, 1 II 1954, k. 124.

wobec niego podano szpiegostwo. Dość szybko do tamtejszych pracowników napłynęły z WUdsBP instrukcje nakazujące zakończyć tego typu działania operacyjne. Powodem takiej postawy władz zwierzchnich było stwierdzenie, że nie było dowodów na to, by mecenas po powrocie do kraju prowadził nielegalną działalność. W kwietniu 1956 r. funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa z Katowic na szczeblu wojewódzkim założyli natomiast sprawę ewidencji obserwacyjnej na Jerzego Kurcyusza. Tego typu rozpracowania prowadzono w stosunku do osób podejrzanych o możliwość podejmowania nielegalnych działań. Zakończono ją w grudniu 1957 r. Jak się okazało, Kurcysz nie długo cieszył się spokojem, gdyż w 1962 r. założono nań nową sprawę pod kryptonimem „Pretor”. Szybko został otoczony inwigilującą go agenturą, a od 1962 r. jego telefon był na podsłuchu²⁶.

Opisany przykład działań organów bezpieczeństwa z lat 1947–1956 dowodzi, iż złożenie oświadczenia o zobowiązaniu do współpracy nie przesądzało o roli, jaką obiektywnie pełnił Jerzy Kurcysz. Przeciwnie – fakt odmowy pełnienia funkcji denuncjatora dookreślił jego pozycję jako „wroga władzy ludowej” i skutkowało intensywniejszymi działaniami represyjnymi ze strony UB.

W pełni świadomy konsekwencji (mówiąc krótko – zemsty UB), stojąc na stanowisku wierności swym przekonaniom i wartościom, nigdy nie złożył żadnego doniesienia, odmawiając jakiegokolwiek formy współdziałania z UB. Zapłacona przez niego cena była bardzo wysoka, polegała na ciągu szykan, z wyrzucaniem go z pracy i pozbawieniem możliwości wykonywania zawodu adwokata. Właściwie nieprzerwanie od czasu nielegalnego przekroczenia granic Polski w 1946 r. aż do śmierci 25 listopada 1988 r. wzbudzał zainteresowanie UB, a potem SB.

Powracając do postawionej na początku niniejszego opracowania tezy, że wybór roli życiowej zależał od woli osoby werbowanej, trzeba stwierdzić, iż opisany przykład werbunku Jerzego Kurcyusza w pełni to potwierdza. Nawet w okresie stalinowskiego terroru możliwe było sprzeciwienie się potędze aparatu bezpieczeństwa państwa i odmowa pełnienia roli donosiciela UB, choć prowokowało to wielorakie represje.

²⁶ AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcyusza (II-3714), t. 2, Postanowienie o założeniu sprawy agenturalnego rozpracowania na osobę, 6 V 1955, k. 83; t. 3, Pismo do kierownika MUdsBP w Zabrze, 1955, k. 635; t. 1, Postanowienie o zaniechaniu sprawy ewidencji operacyjnej, Katowice 3 XII 1957; t. 4, Streszczenie fragmentów materiałów zawartych w aktach nr 31938/I w Wydziale II Biura „C” MSW, a dotyczących adwokata Kurcyusza J., 3 XII 1962, k. 63–64.

Nr 1

1950 lipiec 26, Warszawa – Raport kpt. Adolfa Blajera do naczelnika Wydziału IV Departamentu III MBP z podróży służbowej do Katowic

**Do
Nacz[elnika] W[ydziału] IV Dep[artamentu] III MBP
Raport z podróży służbowej do Katowic**

W dniu 25 bm. o godz. 18.00 poszedłem do ag[enta] „Paweł” do jego kancelarii adwokackiej. Zaraz na wstępie „Paweł” oświadczył mi, że czekał na mnie. Opowiedział, że po wyjściu z MBP był nastawiony na popełnienie samobójstwa. Psychicznie był do tego przygotowany, lecz sama strona techniczna [a] go powstrzymała. Powiedział mi, że na współpracę nie może się zgodzić, ponieważ jego wychowanie na to nie pozwala, prosił, ażeby w jakiś inny sposób dać mu możliwość pracować dla Polski. Nadmieniał, że zdaje sobie sprawę z tego, że władze bezpieczeństwa rozporządzają dostatecznymi środkami na osadzenie go w więzieniu lub – jak się wyraził – wykończenia go fizycznie. Dla rodziny jego byłby to ciężki cios, ponieważ ma na utrzymaniu matkę staruszkę, o którą bardzo się obawia, poza tym spodziewają się drugiego dziecka, ale ostatecznie żona, która pracuje, musi sobie jakoś radzić. Był przygotowany do tego, że zaraz zostanie aresztowany, bo w teczce miał piżamę, ręcznik itd. Powiedziałem mu, aresztować go na razie nie będę, ponieważ uważam, że się ma zastanowić głęboko nad tym, co zrobił. Oświadczyłem mu, że my nie mamy nic do stracenia, osadzając go w więzieniu, że zajęty przez niego stanowiskiem w stosunku do nas podkreślił jeszcze raz swoją wrogość do ustroju obecnego itd., w związku z tym nie możemy do niego mieć najmniejszego zaufania. Rozmowa trwała około półtorej godziny. Ostatecznie stanęło na tym, że powiedziałem, żeby się dobrze zastanowił i w przyszłym tygodniu sam zgłosił się do Warszawy (podałem mu numer telefonu, na który ma zadzwonić).

Moje uwagi:

1. Zdaje mi się, że najbardziej przestraszył się tego, że miał zrobić plan, co i jak zamierza zrobić [b] przez ob. płk. Andrzejewskiego.
2. Poza tym, że w procesie werbunku ustąpiliśmy mu w tym względzie, że nie podpisał drugiego zobowiązania, postawił się tak, że my musimy mu ustąpić.

26 VII [19]50 r.
st[arszy] ref[erent] S[ekcji] II W[ydziału] IV D[epartamentu] III
(–) Blajer A[dolf], kpt.^c

Źródło: AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 1, k. 115–115V, oryginał, notatka odręczna.

^a W oryginale fragment nieczytelny.

^b W oryginale wyraz nieczytelny.

^c Poniżej podpis nieczytelny.

Nr 2

1950 sierpień 17, Warszawa – Raport kpt. Adolfa Blajera do dyrektora Departamentu III MBP płk. Józefa Czaplickiego

Warszawa, 17 VIII [19]50 r.

St[arszy] ref[erent] S[ekcji] II W[ydziału] IV D[epartamentu] III
Blajer A[dolf], kpt.

Do
Dyr[ektora] Dep[artamentu] III MBP
ob. płk. [Józefa] Czaplickiego

Raport

Zwerbowany przez nas Kurcysz Jerzy na pierwszym spotkaniu odmówił współpracy oraz rozpoviedział wśród niektórych osób, że był zatrzymany przez MBP, siedział 2 dni na Koszykowej i podpisał zobowiązanie o współpracy. Zachowaniem swoim podkreślił dobitnie swój wrogi stosunek do Polski Ludowej i władz bezpieczeństwa.

W związku z powyższym proszę o wyrażenie zgody na spowodowanie przez Dep[artament] IV MBP usunięcia Kurcysza Jerzego zatrudnionego jako radca prawny w trzech hutach na Śląsku z tego stanowiska, odebranie mu mieszkania służbowego. W niedługim okresie ma się odbyć ogólnokrajowa weryfikacja wszystkich prawników, należy przez Dep[artament] V MBP spowodować, że Kurcysz nie może być zweryfikowany. Uważam również, że należałoby zwolnić i jego żonę z pracy zatrudnioną w spółdzielczości. W stosunku do takich ludzi należy bezwzględnie stosować represje.

[^a]

Źródło: AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 1, k. 114, oryginał, mps.

^a Podpis odręczny nieczytelny.

Nr 3

1951 luty 24, Warszawa – Pismo dyrektora Departamentu III MBP Józefa Czaplickiego do naczelnika Wydziału III WUBP w Katowicach

Warszawa, dnia 24 lutego [19]51 r.

Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego

Do
Naczelnika Wydziału III
Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego
w Katowicach

Proszę o sprawdzenie, gdzie obecnie pracuje **Kurcysz** Jerzy i jakie zajmuje stanowisko.

Pomimo tego, że już kilka razy zwracaliśmy się do Was pisemnie i przez we-cze¹ o ustalenie, gdzie pracuje ww. po zwolnieniu go z huty „Zabrze”, jednak do tej pory definitywnej odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Poprzednie wyrzucenie go z wymienionej huty było spowodowane przez Dep[artament] III, a przeprowadzone przez Dep[artament] IV poprzez Wydz[iał] IV waszego Urzędu. Wg naszych informacji **Kurcysz** ma obecnie dwie posady.

W związku z tym należy spowodować zwolnienie go z pracy dyscyplinarnie, za podstawę wziąć to, że nie podaje on w swych aktach o przynależności do ONR OP. Żona jego Maria również była członkiem ONR Sekcji Kobiecej, niewątpliwie w aktach fakt ten ukryła, trzeba ją również usunąć z pracy i dopilnować, żeby nie mogli otrzymać innej pracy.

Poza tym:

1. Uzyskać od prokuratora nakaz meldowania się przez Kurcysza przynajmniej 2 razy w tygodniu w MO aż do odwołania.
2. Przeprowadzać co kilka tygodni szczegółową rewizję w całym mieszkaniu (w porze nocnej), zwłaszcza wówczas, gdy urządza przyjęcia, ma gości itp. O każdym zamiarze przeprowadzenia rewizji starać się nas zawiadomić.
3. Przesłuchiwać w charakterze świadków osoby z nim kontaktujące się, a mianowicie, jaki jest charakter tych kontaktów, skąd się znają, co wiedzą o Kurcyszu itp.
4. Sprawdzić, jakie są możliwości wyrzucenia go z zajmowanego mieszkania, względnie dokwaterowania kogoś do jego mieszkania.

Dyrektor Departamentu III MBP
(–) Czaplicki, płk^a

Źródło: AIPN Ka, 02/377, WUSW Katowice, Akta operacyjne Jerzego Kurcysza (II-3714), t. 3, k. 94, oryginał, mps.

^a Poniżej podpis odręczny nieczytelny.

¹ Było to urządzenie telefoniczne wysokiej częstotliwości wykorzystywane przez organa bezpieczeństwa do rozmów o charakterze tajnym.